

# STANISŁAW KASZUBSKI „KRÓL”

Marek Gałęzowski

BOHATEROWIE  
NIEPODLEGŁEJ



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

# STANISŁAW KASZUBSKI „KRÓL”

Marek Gałęzowski



BOHATEROWIE  
NIEPODLEGŁEJ



Stanisław Kaszubski



## STANISŁAW KASZUBSKI „KRÓL”

1880–1915

„Porucznik Kaszubski cieszył się opinią bardzo dzielnego oficera – odznaczał się zawsze wybitnymi zaletami charakteru, jak również nadzwyczajną prawością, nieugiętą ideowością, przykładem odwagi i męstwa świecił zawsze i wszędzie wśród otoczenia”, pisano we wniosku o nadanie Stanisławowi Kaszubskiemu, podporucznikowi 1. pułku piechoty I Brygady Legionów Polskich, najwyższego polskiego odznaczenia wojskowego – Krzyża Virtuti Militari (w dokumencie mylnie podano stopień oficerski). Zaszczycił ten spotkał wielu oficerów legionowych, którzy okazali wybitne męstwo w kampaniach toczonych z Rosją o niepodległość Polski w latach 1914–1916. Blisko 120 z nich poległo w boju, lecz tylko jeden po wzięciu do niewoli został postawiony przed carskim sądem i jako obywatel rosyjski skazany na karę śmierci przez powieszenie. Tym jedynym był Stanisław Kaszubski, warszawiak z urodzenia, przez wiele lat swojego dorosłego życia związany z Krakowem, socjalista, który w czasie rewolucji 1905 r. przybrał pseudonim „Król”.



## „...znany był ze swej zręczności na ślizgawkach warszawskich”

Urodził się 3 października 1880 r. w Warszawie. Jego ojciec Franciszek Kaszubski – absolwent Szkoły Głównej w Warszawie, nauczyciel matematyki, był uczestnikiem powstania styczniowego. Matka, Kazimiera z d. Krzykowska, zajmowała się domem (jej personalia nie są wymienione w żadnym z dotychczas opublikowanych biogramów Kaszubskiego). Miał najprawdopodobniej dwoje rodzeństwa. Młodszy brat, Tadeusz, urodził się 8 grudnia 1885 r. w Warszawie i tam ukończył szkołę handlową. Uczestniczył w strajku szkolnym, w czasie rewolucji 1905 r. działał w Polskiej Partii Socjalistycznej, w 1906 r. został skazany na zesłanie w głąb Rosji zamienioną ostatecznie na wygnanie z państwa rosyjskiego. W niepodległej Polsce odznaczono go Medalem Niepodległości. W 1910 r. zaczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego, lecz zapewne już w następnym roku przeniósł się na uniwersytet w Zurychu. W 1920 r. brał udział jako oficer Wojska Polskiego w wojnie polsko-bolszewickiej, a po jej zakończeniu został mianowany kapitanem rezerwy. W okresie międzywojennym prowadził praktykę lekarską w Warszawie. W czasie Powstania Warszawskiego był oficerem służby medycznej Armii Krajowej. Poległ 20 sierpnia 1944 r. w szpitalu powstańczym przy ul. Marszałkowskiej 75.

Stanisław miał też siostrę Wandę – lekarzkę, która uczestniczyła w wojnie polsko-bolszewickiej w służbie sanitarnej WP. Wyszła za mąż za Stanisława Przychockiego i pod tym nazwiskiem w latach dwudziestych opublikowała w „Przeglądzie Zachodnim” relację dotyczącą jej brata Stanisława, obszernie wykorzystaną w broszurze Zygmunta Zygmuntowicza, poświęconej „Królowi”. W okresie międzywojennym mieszkała w Warszawie i w Toruniu. Jej mąż – również lekarz, major WP – został zamordowany przez NKWD w Charkowie wiosną 1940 r.



Tadeusz Kaszubski, brat Stanisława (WBH)

Świadcstwo siostry, miejscami może zbyt idealizującej starszego brata, jest wyjątkowo cenne. Wśród relacji odnoszących się do życia oficerów legionowych zachowało się bowiem niewiele opowieści



podejmujących tak szczegółowo wątek lat dziecińczych. Jest w niej cień 1863 roku, jest chłopiec, który od dziecka oglądał „blizny od bagnatów moskiewskich na ramionach ojca”. Lecz jest i beztrioskie dzieciństwo, warszawskie ślizgawki i wakacyjne wyjazdy na wieś, w Łowickie.

Stanisław miał dobry kontakt z rodzicami. Ojciec poświęcał mu dużo czasu, zabierał na długie spacery, dbał o jego kondycję fizyczną, zachęcał do ćwiczeń sportowych. „Rozwijał syna według własnego dość swoistego programu, szczególnie nacisk kładąc na matematykę, przyrodę i rozbudzanie ducha narodowego. [...] Wpajał weń przekonanie, że jak żołnierz zawsze gotów do wymarszu musi posiadać tężyznę i sprawność fizyczną. Toteż już jako sześciolatek Król znany był ze swej zręczności na ślizgawkach warszawskich” – czytamy w relacji Przychockiej, cytowanej przez Zygmunta.



Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście i pomnik Adama Mickiewicza, początek XX w. (Biblioteka Narodowa)

Wychowanie patriotyczne przynosiło niekiedy zabawne efekty. Kiedy sześciolatek Staś dostał od rodziców strój krakowski, w którym mógł rzecz jasna chodzić jedynie w domu, w tymże to stroju stoczył walkę z sotnią ołowianych kozaków, jak wspominała jego siostra – niefortunnym darem jednego z krewnych.

Chętnie sięgał po książki z rodzinnej biblioteki, wśród nich – jakże by inaczej – *Trylogię* Henryka Sienkiewicza. Lektura była „dlań skarbem, kopalnią, w której odkrywał znane mu już z opisów historyczne zabytki Warszawy, ona też nauczyła go cenić rycerstwo polskie i jego wodzów. Za powieściami historycznymi poszła historia Polski”.

Wszystko to znamionowało zbyt wczesne wejście w dorosłość. Zanim jednak opowiemy o dojrzałym życiu, które obróci się w legendę, wspomnijmy jeszcze o tym, co było rysem wrażliwości tak typowej dla dziecka.

„W Warszawie czy na wsi gotów był zawsze przygarnąć każdego bezdomnego psa, kota, czy nawet... jeża. Co lato jeździł z matką do rodzinnego majątku babki w Łowickie i zaraz na drugi dzień, jak to sam określał, otwierał »psią gospodę«. Jakoś się tak cudownie składało, że skoro Staś zawitał we dworze, zaraz pod wieczór, kiedy największy skwar minął, zaczynały przychodzić pod ganek przeróżne Burki, Kwiatki i Bukiety, słowem cały kundelski świat wioski. Nie przychodziły na próżno; każdy w osobnej misce dostawał obfity poczęstunek, z każdym dniem Stasiowi przybywało »stołowników« [...] Wyjeżdżając pod jesień, Staś zawsze polecał swych »stołowników« babce, ale ci podobno nie zjawiali się tak licznie, ubywało ich powoli, aż w parę tygodni po wyjeździe Stasia przestali przychodzić zupełnie” – wspominała dziecinne lata Kaszubskiego jego siostra Wanda.



## „Buntowiszczyk”

Dzieciństwo skończyło się z chwilą, gdy dziesięcioletni Stanisław przekroczył próg V gimnazjum w Warszawie. Były to czasy głębokiej rusyfikacji, językiem wykładowym we wszystkich szkołach był rosyjski. O wysłaniu chłopca akurat do tej szkoły zdecydowało to, że wśród jej nauczycieli było kilku kolegów jego ojca ze Szkoły Głównej. Jednak mimo że miała opinię najmniej rusyfikatorskiej, młody Kaszubski i tak na co dzień przeżywał to samo, co bohaterowie *Szyzofowych prac* Stefana Żeromskiego w Kielcach czy kilka lat wcześniej Józef Piłsudski w gimnazjum w Wilnie, o czym ten ostatni tak wspominał w artykule *Jak stałem się socjalistą*:

„Gospodarzyli tu – uczyli i wychowywali młodzież – pedagodzy carscy, którzy do szkoły wnosili wszystkie namiętności polityczne, a za system mieli możliwe zgnębienie samodzielności i godności osobistej swych wychowanków. Dla mnie epoka gimnazjalna była swego rodzaju katogą. Byłem, co prawda, chłopcem dosyć zdolnym, nigdy się nie zamęczałem pracą i z łatwością przechodziłem z klasy do klasy, lecz gniotła mnie atmosfera gimnazjalna, oburzała niesprawiedliwość i polityka pedagogów, nużył i nudził wykład nauk. Wołowej skóry by nie starczyło na opisanie bezustannych poniżających zaczepki ze strony nauczycieli, hańbienia wszystkiego, com się przyzwyczaił szanować i kochać. Jak silnym było wrażenie tego systemu pedagogicznego na mój umysł – można sądzić z tego, że dotąd jeszcze, gdy już przeszedłem przez więzienia i Sybir i miałem do czynienia z czynownikami różnego gatunku, w każdym przykrym śnie odgrywa taką lub inną rolę którykolwiek z moich miłych pedagogów wileńskich. W takich warunkach nienawiść moja do carskich urzędów, do ucisku moskiewskiego wzrastała z rokiem każdym.

Bezsilna wściekłość dusiła mię nieraz, a wstyd, że w niczym zaszkodzić wrogom nie mogę, że muszę znosić w milczeniu deptanie mej godności i słuchać kłamliwych i pogardliwych słów o Polsce, Polakach i ich historii, palił mi policzki. Uczucie przygnębienia, uczucie niewolnika, którego w każdej chwili, jak robaka, zgnieść mogą, leżało mi na sercu kamieniem młyńskim. Lata mego pobytu w gimnazjum zaliczam zawsze do najprzykrzejszych w swym życiu”.

Nie inaczej było w wypadku Stanisława, który szybko skonfrontował wiedzę wyniesioną z domu z naukami rosyjskich pedagogów. Historii uczono wówczas z osławionego podręcznika Dymitra Iłowajskiego, zawierającego fałszywy i oszczerczy obraz dziejów Polski. Podczas jednej z lekcji historii Staś przedstawił przebieg bitwy pod Racławicami w czasie insurekcji kościuszkowskiej. Opis spektakularnego polskiego zwycięstwa nauczyciel nazwał brednią, na co Kaszubski odpowiedział, że brednią jest to, co pisze Iłowajski, i że historii nie wolno fałszować. Ta dumna, bezkompromisowa i odważna postawa spowodowała usunięcie trzynastolatka z gimnazjum. Lecz kara okazała się znacznie dotkliwsza. Kaszubski nie został przyjęty już do żadnej szkoły w Warszawie i zmuszony był do kontynuowania nauki poza rodzinnym miastem. Trafił do gimnazjum w Płocku. Wkrótce i z tej szkoły został wydalony za patriotyczną postawę. Od rosyjskich władz oświatowych otrzymał wówczas tzw. wilczy bilet – zakaz nauki w szkołach na terenie Królestwa Polskiego. Takich uczniów, którzy nie poddawali się rusyfikacji i odważnie reagowali na znieważanie polskiej kultury i historii, władze rosyjskie nazywały buntowoszami.

Nie mogąc się już uczyć w Królestwie, Kaszubski wyjechał do Wilna. Przyjęto go do szkoły technicznej o profilu chemicznym. Jednak i stamtąd został usunięty z tych samych co wcześniej powodów. Dane z Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego nie potwierdzają informacji, jakoby

od 1899 r. był uczniem Szkoły Mechaniczno-Technicznej H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie. Niewykluczone jednak, że uczył się tam krótko czy też z jakiegoś innego powodu nie uważał za konieczne podanie tych informacji na UJ. Tę wędrówkę po szkołach imperium rosyjskiego zakończył ostatecznie w Teodozji na Krymie (nie zaś w Odessie, jak informują niektóre publikacje), gdzie 1 czerwca 1906 r. zdał eksternistycznie egzamin maturalny. Miał już wówczas dwadzieścia sześć lat.

Zanim uzyskał świadectwo dojrzałości, trzy lata wcześniej, w 1903 r., rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ponieważ nie miał matury, początkowo uczęszczał na wykłady jako student nadzwyczajny. Od 1906 r. był już formalnie studentem zwyczajnym aż do przerwania studiów siedem lat później (informacja, jakoby początkowo studiował filologię polską i przyrodę, jest błędna).



Kraków, Uniwersytet Jagielloński, pierwsze lata XX w. (Biblioteka Narodowa)

W czasie rewolucji 1905 r. wrócił do Królestwa Polskiego i pod pseudonimem „Król” wstąpił do Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. O jego działalności w tej partii wiadomo jedynie, że 4 września 1906 r. został aresztowany w Gostyninie, gdzie prowadził agitację wśród żołnierzy 3. pułku strzelców. Natychmiast trafił do więzienia na warszawskim Mokotowie przy ul. Rakowieckiej. „Z innych więźniów Mokotowa był powszechnie lubiany za niezmiernie miłe i wesołe obycie”, tak zapamiętał go współwięzień, socjalista Aleksander Ringman, działacz PPS, a wkrótce członek założyciel Związku Walki Czynnej. Pobyt w więzieniu mokotowskim nie był długi, wiadomość o kilkumiesięcznym uwięzieniu na Pawiaku zaś, podana przez Zygmunta Zygmuntowicza, raczej mylna.

20 września 1906 r. „Króla” skazano na zesłanie do guberni archangielskiej. Wskutek starań rodziny, przede wszystkim matki, która przekupiła rosyjskich urzędników, zwolniono go jednak i wydalono z Rosji bez prawa powrotu. W 1907 r. Kaszubski osiadł w Krakowie. Jak podaje Zygmuntowicz, utrzymywał się z publikacji w prasie warszawskiej i krakowskiej – pisywał nowele, poezje, drobne artykuły, jednak nie udało się potwierdzić tej informacji.

Kontynuował działalność w ruchu socjalistycznym, wstępując do PPS-Frakcji Rewolucyjnej, stawiającej sobie za główny cel niepodległość Polski. „Był powszechnie lubiany w kołach krakowskiej młodzieży socjalistycznej. Dobry śpiewak (był członkiem krakowskiego chóru robotniczego), wesoły, dowcipny, zaskarbił sobie ogólną sympatię” – pisano



Stanisław Kaszubski, Kraków 1912 r.



we wspomnieniu pośmiertnym, zamieszczonym w „Robotniku”, a według Ignacego Daszyńskiego znany był także z „niezliczonych dowcipów o warszawskich ugodowcach”. Podobną popularnością cieszył się w środowisku studenckim: „Zawsze wesoły, dowcipny, ruchliwy i pełen radości życia, sypiący jak z rękawa okolicznościowymi mowami, rymami i piosenkami, Król-Kaszubski zwykle bywał osiłą towarzystwa, był też najpopularniejszym studentem Krakowa [...]. Bardzo muzykalny, o głosie silnym i wdzięcznym przez 6 lat z rządu, nie szczędząc czasu i trudu, prowadził chóry studenckie i robotnicze, żadna uroczystość nie obeszła się bez niego. Zawołanym był tancerzem, świetnym mazurzystą i najmiłym kompanem” – pisał Zygmuntowicz. Uroki krakowskiego życia, z których tak chętnie korzystał, sprawiły, że Kaszubskiego zaczęto nazywać „żelaznym medykem”, co odpowiadałoby późniejszemu określeniu „wiecznego studenta”. Z czasem – jak pisano w „Polsce Zbrojnej” – „zmora egzaminów [okazała się] zbyt trudna do przezwyciężenia” i ostatecznie wpłynęła na decyzję o przerwaniu studiów na rok przed wybuchem wojny.

## Wśród strzeleckiej braci

Poza udziałem w PPS, o którym jednak brak szczegółowych informacji, co dowodzi raczej małej aktywności w partii, Kaszubski wstąpił w 1910 r. lub w 1912 r. do Towarzystwa „Strzelec” w Krakowie. Należał do kompanii dowodzonej przez Tadeusza Furgalskiego „Wyrwę”, który później stał się jednym z najsłynniejszych oficerów legionowych. Jak wspominał Stanisław Żmigrodzki, był „jednym z pierwszych szermierzy w służbie łączności [...] Strzelca”. Tym jednak, co przede wszystkim świadczyło o jego zaangażowaniu, było uczestnictwo w szkole instruktorskiej Związku Strzeleckiego w Stróży w sierpniu 1913 r.

Szkołę w Stróży zorganizowano z inicjatywy Józefa Piłsudskiego w celu jak najlepszego wyszkolenia i zahartowania kandydatów na ofice-



rów przyszłego Wojska Polskiego. Piłsudskiemu zależało też na tym, by uczestnicy poznali się bliżej i nawiązali relacje koleżeńskie. Do udziału w kursie wytypowano prawdziwą elitę tych organizacji strzeleckich, które posiadały szkoły podoficerskie i oficerskie i mogły wysłać do Stróży swoich najlepszych, oddanych sprawie ludzi. Pochodzili oni nie tylko z zaboru austriackiego, lecz także – jak Stanisław Kaszubski – z rosyjskiego, oraz z organizacji istniejących w krajach zachodniej Europy.

W Stróży Kaszubskiemu poza udziałem w obowiązkowych, żmudnych ćwiczeniach wojskowych dodatkowo przypadła rola szefa kuchni. Tadeusz Münnich „Żegota” wspominał: „tryb życia nosił istotnie charakter obozowy. Sporządzanie posiłków odbywało się w sposób polowy



Kurs szkoły oficerskiej Związku Strzeleckiego w Stróży, w którym uczestniczył Stanisław Kaszubski. Na pierwszym planie Tadeusz Monasterski i Michał Tokarzewski-Karaszewicz, sierpień 1913 r. (NAC)

we wspólnych kotłach przez kolejno odkomenderowanych elewów; jedynie nadzór nad kuchnią i jej kierownictwo spoczywało przez cały czas w ręku ob. Króla [...], o tyle niefachowym, że był on słuchaczem medycyny i niezwykle zapalonym żołnierzem. Toteż pełnił tę funkcję z prawdziwym poświęceniem, wyrывая się w każdej wolnej chwili do żołnierskich zajęć. Posiłek wydawany był 3 razy dziennie, czarna kawa, względnie herbata i chleb z marmeladą na śniadanie, obiad mięsny, typu polowego, wreszcie kolacja, składająca się z reguły z herbaty, uzupełnianej od czasu do czasu wędliną, względnie kaszą”. Jak zaś dodawał pisarz i późniejszy oficer Legionów, Gustaw Daniłowski, „gęsiego, wydzwaniając marsza na menażkach, szliśmy do kuchni, gdzie olbrzymim nożem Kaszubski ze swoimi pomocnikami krajał mięso, nalewał zupę i rozdawał jarzyny. Pierwsi dostawali żołnierze, potem szarżę oficerskie, ostatni otrzymywał swą porcję ze wspólnego kotła – Komendant”.

Wśród tych pomocników Kaszubskiego w krajaniu mięsa był Michał Sokolnicki, historyk, w niepodległej Polsce dyplomata, długoletni ambasador Polski w Turcji, który miał z tym zadaniem wyjątkowo ciężką przeprawę:

„Zostałem przeznaczony na dyżur w kuchni. Trudno sobie wyobrazić poczucie upokorzenia, jakie ma literat i polityk, czyli życiowy niedołęga, gdy mu każą spełniać rzeczy zbyt praktyczne i proste. Do rąbania drzewa okazałem się, niestety, zbyt niezdolny; przy noszeniu wody kubłami ubiegli mnie młodszy. Jako fajtłapę oddano mnie w bezpośrednie rozporządzenie Króla, to znaczy, naszego kucharza. Miał kochany Kaszubski naturę miłą, ale żołnierz każdy staje się z czasem szelmą. Dał mi więc do krajania surowe mięso. Ha, chcesz krwi, towarzyszu, to zacznij od tego bydłęcia. Trafił mnie w słabe miejsce. Nie lubiłem nigdy, jak mię pazurem zadraśnię, i nie mogłem znieść widoku, jak się ktoś do krwi uderzy. Mięso, zresztą najtań-

sze, obrzydliwe, krajałem, zacisnąwszy zęby i dysząc ciężko nosem. Po godzinie tych przyjemności byłem trup. Nie jadłem nic naturalnie i pierwszy raz od jakichś ćwiczeń się odmeldowałem, skarżąc się na coś nieokreślonego”.

Był Kaszubski bardzo lubiany przez stróżańczyków, dla jego „wrodzonej wesołości i pogody”, jak pisał Münnich. Żartobliwie nazywali go mieszaniną jamnika z kanarkiem – z powodu niskiego wzrostu i wyróżniającego go pięknego głosu. Daniłowski wspominał, jak wieczorami, po dziewiątej, gromadzili się „w sali wykładowej i tam rodziły się owe, dziś tak popularne, strzeleckie piosenki, odbywał się improwizowany kabaret, w którym celował, obdarzony ładnym głosem i zdolnościami aktorskimi, [...] kuchmistrz Kaszubski”. Oddajmy jeszcze raz głos Sokolnickiemu, który opisał i mniej poważną stronę pobytu w Stróży i później w Zakopanem:

„Byliśmy w ogóle jak duże dzieci, toteż wybuchem radości powitaliśmy ogłoszony nam któregoś dnia w Stróży rozkaz o marszu do Zakopanego. Przygotowania były kłopotem dowództwa, a kłopoty te były niemałe. Kwatery w Zakopanem udało się podobno uzyskać prawie bezpłatnie, ale aprowizacja powodowała duże trudności i bardzo ciężące koszty. Zaimprovizowano tedy kuchnię polową, z którą dumnie pojechał nasz szef kucharz, Król. Mały, krępy, rozkosznie wesoły, koleżeński, zabawny i pełen pomysłów. Żle biedak skończył tę zakopiańską odyseję, bo tak na umór zapijał swą radość z powodu wojennego przemarszu przez Zakopane, że rano, nie mogąc się go docucić, zabrano go w beczce na wozie; było to przedmiotem drastycznych żartów i głośniejszej wesołości, ale Komendant nie lubił, gdy żarty przebrały miarę i biednego Króla spotkały po powrocie do Stróży dość dotkliwe lokalne kary”.







Kompania szkolna po marszu ze Stróży wkracza do Zakopanego. Na czele komendant główny „Mieczysław” (Józef Piłsudski) i szef sztabu „Józef” (Kazimierz Sosnkowski), dalej dowódca kompanii „Ryś” (Mieczysław Trojanowski), dowódca plutonu „Karasiewicz” (Michał Tokarzewski-Karaszewicz), za nimi „Słoń” (Józef Wiśniewski) i „Lis” (Leopold Kula, odwrócony), Zakopane, 19 VIII 1913 r. (fot. ze zbiorów Jerzego Kirszaka)



## „Ja nie nazywam się Król”

Tymczasem nie minął rok od zakończenia szkoły w Stróży, kiedy wybuchła I wojna światowa. 6 sierpnia 1914 r. Kaszubski stawił się na mobilizację strzelecką w Krakowie i, jak pisze Zygmuntowicz, „rozpoczął pracę organizacyjną, ściągał oddziały strzeleckie z okręgu, ćwiczył, baczył na kwatery i ekwipunek Strzelców”. Już po czterech dniach objął dowództwo plutonu strzelców z Nowego Targu w 15. kompanii Oddziału Józefa Piłsudskiego.



„Podszedł do naszego bezpiecznego plutonu nowotarskiego ni-ziutki, krępy, trochę niesamowity człowiek [...]. Stał przed frontem [...] i głosem absolutnym objął nad nami komendę. Nam się to nie spodobało. W plutonie chłopcy na schwał, góral w górala, a tu komendant taki jakiś... Do tego nie góral. Ale ten mały człeczyna w lot wyczuł nasze wyczekujące wobec niego usposobienie. Stał przed nami, objął nas szeroko rozwartymi oczyma, wsparł się [na] szabelce, podkreślił rozlazłego wąsika i zaczął: »nazywam się Król. W Związku Strzeleckim znają mnie. Jestem dumny, że dostałem pluton, w którym są sami Podhalanie. I wy będziecie ze mnie zadowoleni. W służbie wymagam bezwzględnej karności i posłuszeństwa, poza służbą jesteśmy sobie równi – obywatele«. No – cóż było robić. Brał człek werndla na ramię i robił, co Król kazał”



– wspominał Feliks Gwiżdż, dodając, że z czasem polubili go i nazywali Wołodyjowskim, co samemu Kaszubskiemu – miłośnikowi sienkiewiczowskich bohaterów – rzecz jasna się spodobało.

Na czele tego góralskiego plutonu Kaszubski przekroczył granicę zaboru rosyjskiego. Jeszcze przed granicą strzelcom wypadła chwila odpoczynku w piękną księżycową noc, jak nie omieszkał romantycznie zauważyć Gwiżdż – poeta przecież:

Strzelcy w Oleandrach, Kraków,  
sierpień 1914 r. (fot. pochodzi z książki  
Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego  
*Wymarsz i inne wspomnienia*)

„Siadł Król między nami i głosem spowiednym buntownika mówił: »Polubiłem was, chłopcy, od razu. Musimy się stać plutonem nad plutonami. Ja... osobiście mam stare rachunki z Moskalami. Ja nie nazywam się Król. Jestem Stanisław Kaszubski, a jako Króla znają mnie Moskale z 1905 r. [...] Otwarcie staję już do boju pod swym nazwiskiem. Dość mi już tych wszystkich konspiracji«”.

Wkrótce pluton Kaszubskiego przez Raclawice, Skalę, Miechów – wszystkie dobrze znane z wcześniejszych bojów powstańczych – dotarł wraz z innymi oddziałami strzeleckimi do Kielc. Tam dopiero „Król” zaczął szkolić swoich ludzi. „Przy swym dość porywczym i nierównym, ale zawsze szczerym temperamentem zrobił z nas wnet żołnierzy



Strzelcy w Stróży podczas obiadu. Drugi z lewej (z ręką przy twarzy) Stanisław Kaszubski, 1913 r. (NAC)

w całym tego słowa znaczeniu”, wspominał Gwiżdż. Wkrótce pluton dowodzony przez Kaszubskiego włączono do 3. kompanii II baonu. Jak przypuszcza Wiktor K. Cygan, najpewniej w październiku został on dowódcą 3. kompanii w baonie uzupełniającym kpt. Leona Berbeckiego, a 12 listopada 1914 r. mianowano go podporucznikiem. Cały czas od opuszczenia Krakowa służył w polu, w bojach kampanii kieleckiej, a później na Podhalu. Niemniej – jak pisano w „Polsce Zbrojnej” w dziesiątą rocznicę śmierci Kaszubskiego – „znikał w tłumie oficerskim Pierwszej Brygady, nie piastował funkcji odpowiedzialnych, nie był postacią czołową”.

W pierwszej połowie grudnia żołnierze Piłsudskiego przebywali na krótkim odpoczynku w Nowym Sączu, po czym już jako I Brygada zostali przerzuceni pod Tarnów. Tam 23 grudnia pod dowództwem szefa sztabu brygady Kazimierza Sosnkowskiego, zastępującego tymczasowo Józefa Piłsudskiego, rozpoczęli trzydniowy bój z Moskalami pod Łowczówkiem. Brał w nim udział także ppor. Stanisław Kaszubski. 25 grudnia 1914 r. został wysłany w patrolu oficerskim z batalionu kpt. Leona Berbeckiego do batalionu por. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego. „W bitwie pod Łowczówkiem spisuje się b[ardzo] dzielnie, kiedy baon uzupełniający (majora) kpt. [Leona] Berbeckiego został półkolem atakowany, ponieważ nawiązanie łączności było [...] najniebezpieczniejszym krokiem, jak również dla oddziału najważniejszym, por. Kaszubski stara się nawiązać łączność, w tym patrolu dostaje się do niewoli”, pisano we wniosku o odznaczenie Krzyżem *Virtuti Militari*. Inne okoliczności wzięcia do niewoli Kaszubskiego podał oficer I Brygady Aleksander Narbut-Łuczyński: „Znalazł się on w grupie baonu uzupełniającego Berbeckiego, która przy wycofywaniu się natknęła się na Rosjan, tracąc 34 jeńców”.

I ta wersja jest prawdziwa, gdyż, jak wspominał Berbecki, Kaszubski wcześniej wrócił z patrolu, informując go, że „leśniczówka – siedziba

komendy pułku – świeci pustkami i że po drodze prowadzącej przez gęsty las widział posuwające się naprzód wojsko rosyjskie”.

Wiadomo, że się bronił, lecz – jak pisał w ostatnim liście – rewolwer zawiódł.

## Zadeptana mogiła bohatera

W I Brygadzie początkowo sądzono, że Kaszubski zginął pod Łowczówkiem. W specjalnie wydanym rozkazie z 1 stycznia 1915 r. płk Sosnkowski wymienił go wśród innych oficerów legionowych oraz „wszystkich żołnierzy, których imiona na wieki zapamięta Ojczyzna, a którzy polegli w tej grudniowej bitwie”. Nazwisko „Króla” znalazło się także na *Liście strat I. pułku Legionów Polskich*, opublikowanej w krakowskim dzienniku „Naprzód”. Tymczasem pojmanego oficera, wraz z 16 innymi legionistami wziętymi w tej bitwie do niewoli, przewieziono do więzienia w Tarnowie. Wcześniej, we wsi, w której ich początkowo uwięziono, legionista Stefan Eichler, również jeńiec spod Łowczówka, zauważył niewysokiego oficera, prowadzonego między dwoma kozakami. Na jego plecaku widniało nazwisko Kaszubski.

„Król” podczas przesłuchania nie tylko nie ukrywał, że pochodzi z Królestwa i tym samym formalnie jest obywatelem rosyjskim, lecz przede wszystkim oznajmił Rosjanom odważnie, że wstąpił do Legionów, aby bić się o niepodległość Polski. „Ze mną koniec [...]. Przyznałem, że jestem z Królestwa Polskiego” – powiedział Eichlerowi. Gdy ten, sam pochodzący z Kongresówki, z wyrzutem zapytał go, po co to zrobił, Kaszubski odpowiedział dumnie: „A po cóż miałbym to taić?”.

Po przesłuchaniu wysłano jeńców spod Łowczówka pieszo do Tarnowa, a stamtąd, 27 grudnia 1914 r. – do więzienia w Radomyślu.



Kaszubski, „gdy zbieraliśmy się na podwórzu – rzekł do nas – Obywatele! Niech ja mam jeszcze raz tę przyjemność, że wydam komendę oddziałowi – rzekłszy to, stanął na baczność i w obecności przyglądających się nam żołnierzy nowej eskorty – zakomenderował: – Oddział! Na moją komendę! – Poderwaliśmy się na baczność. [...] Ruszyliśmy za nim mocnym krokiem, a eskorta nasza, biorąc od nas »równy krok« – otoczyła nas kołem. – Wot – mołodcy! – rzekł jeden z nich z uznaniem” – wspominał Eichler.

W Radomyślu podporucznika „Króla” oddano pod sąd, który skazał go na śmierć przez powieszenie. Prowadzony przez rosyjską eskortę powiedział krótko Eichlerowi: „Śmierć... Jeszcze Polska



Stanisław „Król” Kaszubski przed rosyjskim sądem

nie zginęła”. Więźni wraz z nim legioniści chcieli mu pomóc w ucieczce, odrzucił jednak tę propozycję. Nie pozwalała mu na to oficerska duma, jak świadczy Eichler. Po wyroku został wywieziony do Pilzna. Przebywał tam jeszcze z kilkoma innymi legionistami I Brygady spod Łowczówka, m.in. Janem Markowskim, Janem Jaroszkiewiczem i Mieczysławem Szpunarem. Jeden z listów, który wręczy temu ostatniemu, zaginie, gdyż dzielny ten legionista z Wieliczki wkrótce umrze na tyfus.

W Pilźnie Kaszubskiego próbowano skłonić, by wstąpił do armii rosyjskiej w zamian za ułaskawienie, a gdy odrzucił tę propozycję, namawiano, żeby napisał prośbę o łaskę do cara Mikołaja II, na co również się nie zgodził, żądając jednocześnie wykonania wyroku przez rozstrzelanie. Rosjanie odmówili (informacja z wniosku o odznaczenie Kaszubskiego *Virtuti Militari*, że został rozstrzelany, jest błędna).

Nie dziwię się wcale  
panom, ni propozycji... Cóż wy bowiem wiecie,  
czem jest dusza Polaka i czym jest na świecie  
zimnym płonące serce polskiego żołnierza –  
tułacza, samotnika, z którym się sprzymierza  
jeno nędza i rzeka, las i śmierć? Czem chwila,  
kiedy z czeluści grobu po latach nareszcie  
oczom syna się widmo matczyne wychyla  
w krwi polskiej, co się leje, jak w rosy szeleście;  
kiedy w rozkute ręce oręż chwycić może  
Polak [...]  
Szubienica  
w Polsce nieraz żołnierstwem dopiero zaszczyca!  
Żołnierzem jako byłe, a z męki  
mojej, ku której szedłem świadomie, z mogiły  
mojej, choćby kozackie ją podkowy zryły,

blask polskich mogił strzeli nieznanym, co drogę  
ciemną rozświetla braciom, wam zasię w pożogę  
rozbłyska, co nie zgaśnie, aż w gruzach caratu!

Z poematu Józefa Relidzińskiego *A działo się to w Piłźnie* [w:]  
*Pędząca sława*, Warszawa 1921.

W przeddzień egzekucji Kaszubski napisał list do swojej narze-  
czonej Marii Werner – żegnając się z nią na zawsze, prosił o pokazanie  
listu Józefowi Piłsudskiemu, do którego zwracał się: „Komendancie  
kochany. Wpadłem. Nie mogło inaczej być”. Prosił też o zapewnienie  
opieki Marii. Zakończył słowami: „Niech żyje Polska!”.

Marysko mój wpadłem do nie-  
woli - zapomniałem wiadomości - trudno.  
Jutro rząd wojenny Ławy i żegnaj.  
Jedyną moją Marię tę pokazuje  
Komendancie kochany wpadłem  
Nie mogło inaczej być Ławy  
opiekę moją Maryska, przyjaciela -  
wej chci nieprawy moją some  
Żegnajcie moją moją i daramy  
Wiercia dla kolegów. Niech żyje  
Polska  
Stanisław Kaszubski!

List Kaszubskiego do narzeczonej Marii Werner

7 lutego 1915 r. poprowadzono go na szubienicę na rynku w Pilźnie. Czy prawdziwa była scena opisana przez Zygmunta Zyguntowicza, wspomniana przez Bolesława Lubicz-Zahorskiego, że rzucił się z pięściami na dawnego kolegę szkolnego, który był członkiem ruchu strzeleckiego, a teraz w mundurze rosyjskim zawołał go pseudonimem „Król”, trudno dociec, gdyż egzekucja nie miała charakteru publicznego. Jej świadkami byli tylko rosyjscy żołnierze, a mieszkańcy Pilzna dopiero po dokonaniu zbrodni dowiedzieli się, że powieszono oficera legionowego. Nie dało się jednak ukryć, że przed śmiercią Kaszubski wykrzyknął: „Jeszcze Polska nie zginęła...”, o czym pierwszy informował nieznany z nazwiska komisarz wojskowy Naczelny Komitetu Narodowego w Pilźnie.

Po dokonaniu egzekucji „zwłoki śp. Kaszubskiego zawleczono [...] na pole obok cmentarza i tu je pochowano, a sotnia kozaków stratowała końmi mogiłę Męczennika, iżby ślad po niej nie został”, podawał w piśmie „Naprzód” Mieczysław Opałek. Dowódca kompanii kadrowej Legionów Tadeusz Kasprzycki, później generał Wojska Polskiego i minister spraw wojskowych, zauważył, że „stracenie jego Rosjanie traktowali jako odstraszący, szeroko w rozkazach i publikacjach traktowany przykład”. To samo napisał przyszły premier RP Sławoj Składkowski, dodając: „Przypomina się 1863 rok!”. Po zamordowaniu Kaszubskiego władze rosyjskie wydały bowiem w Pilźnie, Tarnowie i okolicznych miejscowościach „Zawiadomienie” w języku niemieckim, w którym ogłosiły, że „z mocy wyroku sądowego rosyjski poddany, Polak z Warszawy – Stanisław Kaszubski za zdradę stanu został powieszony. Kaszubski, pogardzając interesami swego państwa i swojej Ojczyzny – Polski, wstąpił jako legionista do szeregów armii austro-węgierskiej i wziął udział w kilku bitwach przeciwko nam, w obrębie Królestwa Polskiego, ręka w rękę z niemiecką siłą zbrojną. Kaszubski, podnosząc broń przeciwko nam, uczynił w ten sposób za-

mach na dobro swojej Ojczyzny. Kaszubski był wiarołomcą i zdrajcą swoich rodaków – Polaków”.

Anonimowy autor artykułu zamieszczonego w „Robotniku” słusznie podkreślił nikczemność tego oświadczenia:

„Nie dość, że wieszają – jeszcze znęcają się nad ofiarą – jeszcze pamięć bohatera obrzucają błotem. Tak było i dawniej. Bohaterów wolności siepacz moskiewski, zakładając im stryczek na szyję, piętnował jako »bandytów«”. Teraz jednak zaborca posunął się dalej – „ośmiela się bohatera, który walczy o Polskę, umiera dla Polski, potępiać – w imieniu Polski! [...] daje lekcję patriotyzmu polskiego, utożsamiając go ze służeniem Rosji”.

Piszący te słowa nie wiedział, że przyjdą czasy, gdy taka metoda będzie powszechnie wykorzystywana w propagandzie zaborców. W czasie komunistycznego zniewolenia po 1944 r. najwięksi patrioci polscy, uczestnicy walk o niepodległość z Rosją w czasie I wojny światowej, bohaterowie obrony Polski we wrześniu 1939 r. i podziemnej walki z dwoma okupantami będą obrzucani plugawymi kalumniami, nazywani zdrajcami Polski.

Autor „Robotnika” pytał też, czy wobec tego oświadczenia rosyjskiego, piętnującego polskiego bohatera, „nie spłoną wstydem ci, którzy poszli na lep moskiewskiego Manifestu [rosyjskiego wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza] i nie upoważnili w ten sposób Moskali do cenzurowania patriotyzmu polskiego, do uzależnienia sprawy polskiej od bezwstydných oprawców?!”.



## „...a na wieku skrzydła swe rozpostarł orzeł biały”

W czerwcu 1915 r. wskutek ofensywy wojsk niemieckich i austro-węgierskich Rosjanie rozpoczęli odwrót na wschód. Miejsce zadeptane kopytami kozackich koni odnaleziono i ogrodzono. 1 listopada rozkopano ziemię, w dole znaleziono zwłoki w legionowym mundurze. Włożono je do „metalowej trumny, na której z obu stron umieszczono szable, a na wieku skrzydła swe rozpostarł orzeł biały” – pisał Zygmunt Zygmuntowicz. Następnie rozpoczęto przygotowania do pogrzebu oficera.

Uroczysta ceremonia zorganizowana przez Naczelny Komitet Narodowy w porozumieniu z komitetem powiatowym w Pilźnie odbyła się 2 listopada 1915 r. Wzięli w niej udział m.in. przywódca



Ekshumacja zwłok Stanisława Kaszubskiego „Króla”, 2 XI 1915 r.  
(Zbiory Fotograficzne Muzeum Regionalnego w Pilźnie)



Kondukt pogrzebowy śp. Stanisława Kaszubskiego (fot. T. Kamieński, Biblioteka Narodowa)

socjalistów w zaborze austriackim, Ignacy Daszyński oraz przewodniczący NKN, polityk konserwatywny, prof. Władysław Leopold Jaworski; Legiony Polskie reprezentowali wybitny historyk por. Marian Kukiel, późniejszy generał Wojska Polskiego, por. Franciszek Mioduszewski, por. Ludwik Eydziatowicz i Alojzy Konas „Wir”. Ten ostatni, jeden z bohaterów wojny z Niemcami we wrześniu 1939 r., wzięty do niewoli przez Armię Czerwoną, zostanie zamordowany w 1940 r. w Charkowie. „Nadto przybył oddział żołnierzy legionowych, celem oddania oficerowi Legionów ostatnich honorów” – relacjonowano w piśmie „Naprzód”.

O godzinie czternastej trumnę ze zwłokami oficera przeniesiono z kostnicy cmentarnej do kościoła parafialnego. Po odprawieniu

**2K** miesięcznie z odytki.  
 Zapisać należy 2 K. 30  
 zł. 30 zł. 2 razy 20 zł. w  
 kalendarzu w Krakowie 40 zł.  
 12 numerów do domu 40 zł.

Cena numeru  
 oddzielnego **8 h.**

Redakcja odpowiad. za treść ads.  
 nie ponosi. — Redakcja  
 nie odpowiada za treści ogłosze-  
 nych sobie nie odpowiada.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-aj rano.

Redakcja i Administracja  
 Kraków, Dunajewskiego 26.  
 Telefon Redakcji Nr. 286.  
 Telefon Administracji Nr. 2314.  
 Kassa numerów 20.250.00  
 Funkc. pocztowa na listy Nr. 368.  
 Adres telegr. Naprzód Katowice.

Drżal inżynierski  
 ul. Gołębia L. 2. I. p.  
 (Róg ul. Bruckiej)  
 Tel. Nr. 1584. Kassa numer. 300.  
 Ceny ogłoszeń za miesiąc wia-  
 sześniac 20 zł. Za miesiąc wia-  
 sześniac półmiesiąca 10 zł.

## Walki nad Strypą trwają dalej.

Posiłki rosyjskie. — Bój o Siemkowiec.

Urzędowo donoszą 3 listopada. **Wiedeń, 4 listopada.**  
 Walki nad Strypą trwają dalej. Rozwinięcie wojny nad Strypą włączyło się do akcji wojennej w kierunku Siemkowca. Konstant, austro-węgierski, o których wzmianka dotychczas, agrował na różnym kierunku w godzinach popołudniowych do wyprzedzenia Rosjan ze wsi (Siemka). Wnosy wstępne swoje są rosyjskie, tak że kilka grup dawno zostało stracili. Inni walczy się dalej. Także nad sławą w północno od Siemkowca toczą się walki.  
 Wojska austro-węgierskie i niemieckie, obłąka pod rozkazami Linington, wstępnie swoją grupę składową pod Biłgoraja, na zachód od Ciastary, w głównym sztabowniku rosyjskim. Wiosła do nowosil 5 oficerów, 400 żołnierzy, zdobyła 3 karabiny maszynowe.  
 Została polozniona na północnym wschodzie jest nieznana.  
 Zastępca szefa sztabu generalnego von Hofer, marszałek polny porucznik.

## Gwałtowne ataki rosyjskie pod Dźwińskiem.

Pomysłowe walki pod Czartoryskiem.

Urzędowo donoszą dnia 3 listopada. **Berlin, 4 listopada.**  
 Grupa Hindenburga. Prząd Dziwińskiem Rosyjsko dalej atakują. Kofa Hinkert i Garwonski ataki wyprali. Członekowie wśród nadzwyczajnych strat darownie przyznawali szczeru na maszyna i toba Gateli. Młodcy jeźdźcami Nowaki i Hinc musieliby naskać błąd wyżyć walczy. Także szafa się Rosyjskim obłałi wsi Skuzisli.  
 In grupy ka. Leopolda buwarzkiego wytrzasz siemkowiec.  
 Grupa Liningtona. Nad kamieniem Dziwińskiego odparta się i przywrócić do na szczy w Opatowa. Po obu stronach drogi Lisawo—Czartorysk amunicja Rosyjski zapasa do dalszego od-  
 wrotki. Piel oficerów 600 żołnierzy wzięła do niewoli, zdobyła 3 karabiny maszynowe.  
 Wojska generalna hr. Bortnara wzięła jeszcze w północnej części Siemkowiec.  
 Zastępca szefa sztabu generalnego

## Zwycięska ofenzywa sprzymierzonych w Serbii.

Zdołoby Użycie. Łup w Kragujevcu. 1680 jenców. Walki z Czarnogórcami.  
 Walki Bułgarów pod Zajczarem, Kniezowcem i w dolinie Niszawy.

Urzędowo donoszą 3 listopada. **Wiedeń, 4 listopada.**  
 Austro-węgierskie i są swoje, walcące przeciw Czarnogórcy, zdobyły na południu od Av-  
 na nieprzyjacielskich obwarunków, wzięli do niewoli 200 jenców, zdobyli 2 działka, 12 mi-  
 niatur, kilka tysięcy karabinów, wiele amunicji i materiały.  
 Wojska niemieckie armii generalna Nowosil wzięli walczy 200 jenców do niewoli i zdoby-  
 li 2 działka. Armia generalna Galtwiza w ostatnich dwóch dniach wzięła 180 jenców  
 do niewoli.  
 Armia generalna Bortnara wyprali na zachód od Siemkowiec, zdobyli na obu stronach  
 drogi Zajczar—Paraceli, wzięli do niewoli 200 jenców, zdobyli 2 działka.  
 Wojska niemieckie armii generalna Nowosil wzięli walczy 200 jenców do niewoli i zdoby-  
 li 2 działka. Armia generalna Galtwiza w ostatnich dwóch dniach wzięła 180 jenców  
 do niewoli.  
 Armia generalna Bortnara wyprali na zachód od Siemkowiec, zdobyli na obu stronach  
 drogi Zajczar—Paraceli, wzięli do niewoli 200 jenców, zdobyli 2 działka.  
 Wojska niemieckie armii generalna Nowosil wzięli walczy 200 jenców do niewoli i zdoby-  
 li 2 działka. Armia generalna Galtwiza w ostatnich dwóch dniach wzięła 180 jenców  
 do niewoli.

Urzędowo donoszą dnia 3 listopada. **Berlin, 4 listopada.**  
 Obwarunko Użycie. Przekroczone drogi Cacak—Kragujevac. Po obu stronach Morawy nie-  
 przyjacielski wzięli jeszcze zapasy czołw. W Kragujevcu zdobyli 6 dział, 20 inf. działowy, 12 mi-  
 niatur, kilka tysięcy karabinów, wiele amunicji i materiały.  
 Wojska niemieckie armii generalna Nowosil wzięli walczy 200 jenców do niewoli i zdoby-  
 li 2 działka. Armia generalna Galtwiza w ostatnich dwóch dniach wzięła 180 jenców  
 do niewoli.

Armia generalna Bortnara wyprali na zachód od Siemkowiec, zdobyli na obu stronach  
 drogi Zajczar—Paraceli, wzięli do niewoli 200 jenców, zdobyli 2 działka.  
 Wojska niemieckie armii generalna Nowosil wzięli walczy 200 jenców do niewoli i zdoby-  
 li 2 działka. Armia generalna Galtwiza w ostatnich dwóch dniach wzięła 180 jenców  
 do niewoli.

## Pogrzeb tow. Stanisława Kaszubskiego.

Północ, 2 listopada.  
 Wczoraj odbył się w Piłźnie uroczysty pogrzeb  
 towarzysza Kaszubskiego, poświęconego przez Ma-  
 ruzę.  
 Żaliku Kaszubskiego złożono obcemu w star-  
 ni. mstałowy trumnie, na której z obu stron

Przebieg pogrzebu.  
 W tym samym miejscu kapłan dr. Kubicki.  
 Trumna spoczęła do smutkowej kłoty, na  
 której nie stawali podwój, sławiający przed je-  
 niego. — Wzniesła się muzyka. Wzruszył był  
 spiew — wzniesł się przemówienie, włożonego przez  
 naszego — p. Józefego Pacyna, sekretarza  
 Ligę kółek.  
 Mogiła pokryta następnymi własniami: od

I. brzydki. Należał przybył oddział żołnierzy le-  
 gionowych, czternastu ubiana oficerowi legionów  
 ostatnich bożyci.  
 O godzinie 2000 ogłoszenia przesłano w ur-  
 czytym pochodzie trumny z kościoła cmentar-  
 nego do kościoła parafialnego, an osobnym po-  
 wodzieniu sztafetu Ciężka. Z kościoła po-  
 odprawiła modłów przez duchowieństwo wy-  
 ruszył uroczysty pochód na miejsce wiecznego  
 spoczynku. Trumnę eskortowała przez legio-  
 nów, nieśli członkowie komisyjnej strazy po-  
 listarnej. Ze trumną szła delegacja Narodnego  
 Komitetu i I. brzydki wraz z młodą żoną  
 zmarłego, która zmiała się na pogrzebie. Li-  
 czne wianki okazała były przeważnie ukras-  
 deńskie. Ogromny tłum ludzi towarzyszył  
 pochodził w skupieniu milczeniu. Nad gr-  
 obem przemówił p. J. J. J.

**Mowa preza M. K. N. J. J.**  
 Pragnęli, aby wiesz o dalszym obco-  
 dzie zaszła się wzięcia, gdzie podnieć serce  
 i jak to jest znaczenie cymsu i Amieru Kaszub-  
 skiego?  
 Tysiące, tysiące Polaków dają swe życie za  
 Ojczyznę w obecnej wojnie z Rosją. Także i  
 Kaszubi! Samozjago był ja jednak czasem sa-  
 czynia wyrozumia, wzięcia się ponad imo o-  
 tary, jak imię jego przebieć się ponad sterczi  
 zdrożyć, bezwzględnie głębi, a jednak przed  
 ko wianie ka wianie, bezwzględnie —  
 Kaszubski mógł uratować życie. Jedno, jed-  
 ne zaprzeczenie mogło go uchronić od śmierci.  
 Nie uratuj tego i dalszego śmiertel jego, to nie  
 idni tylko wiesz i milionami epidemii zapo-  
 gacza się bojowego przeciwności, ale protest  
 protest tak głoszą, że oto widniwy, iż sila jego  
 wybrła się ponad huk wszystkich armii, agra-  
 madała nas tutaj, pobodzia i wstrząsnęła całą  
 Polskę, cożary i kłody do rozumienia —  
 Protest! — przedwie konna? Protest przeciwka  
 Rosji. Cysa i Amieru Kaszubskiego jest obja-  
 wnia się owo, głębi przemocna Polaków, że  
 woiłnie, że odwołanie odtyłki mogły tyko w  
 rane zagrożeń Rosji i. to dia odtyłki  
 woiłnie nadszła półwieży wystrziku. Jakiż wni-  
 knięzy w oki/czności, które tej śmierci twa-  
 rzący, uróżnie ona do przetrwania rumiów  
 symboli nasyły narodowych dźwięki.  
 Wzra, przemawia nasz mied ofiar, aby za  
 sobą porwał. Złożył ją Kaszubski, a krypt od  
 jego mogły być do niej miały rodzono.  
 Jest jeszcze jeden ryz w tej bohaterkiej  
 śmierci. Bije od niej zwrócić, bo rykoszo-  
 tlawości ofiarą w pomienieniu koszowiecy  
 swego działania i nieżycia.

Semter Kaszubskiego jest dokumentem  
 prawdy, która kabry Posaż w sercu nosi, a która  
 polega na łon, że Polakom jest się dopoty, do-  
 potu się przegnę woiłnie, i że tej woiłnie nie  
 'a sam Hoya. Jak taki dokument jest potrze-  
 bi i jak głębia nieli, widniwy walczy dals-  
 nieg groń Kaszubskiego straszone kontem, aby  
 go moł ma odzyskać, a jednak z różnic, jed-  
 naki szare plastykary samogępnę, cood prze-  
 wodnion odniesz szczęśli bohater, aby je u-  
 częci, aby je wywyższyć, jako symbol.  
 I dalszego do dźwigi świętym dzisiaj obcho-  
 dowy, nieś mogły, nie nie umiesz i nie by, to  
 słony omoty i z woiłnie. Dama! Bo nie ma  
 dowód, że obcota pacy i nieczci, wyżynany  
 p z e woiłnie, to, co szanamy za prawdę. Peł-  
 ni nadzie, to wart jest oddania nard, kto-  
 ry takich wzięty spior.  
 Był on i do was, wosk lecz miły tross z trud-  
 tej samoj międy, do was, legonici, bohater-  
 wie! Wzruszaj. Wazra przez was Amieru  
 opoścła czarna mstałowy, jak pięć się w Wasza  
 ciosa, jak woiłnie się, która Waz do rżki  
 wzięcia hoi! To pisco i to woiłnie od-  
 kopy cały nard, obcota ofiar.



mszy żałobnej na miejsce spoczynku wyruszył kondukt żałobny. Jak relacjonowano dalej, „trumnę eskortowaną przez legionistów nieśli członkowie miejscowej straży pożarnej. Za trumną szła delegacja Naczelnego Komitetu i I brygady wraz z jedyną krewną zmarłego, która znalazła się na pogrzebie. Liczne wieńce niesione były przez biało ubrane dziewczęta. Ogromny tłum ludzi towarzyszył pochodowi w skupionym milczeniu”. Nad grobem por. Kaszubskiego przemówił Władysław L. Jaworski, a po nim Marian Kukiel. „Przynoszę Ci, bracie, od Twej ukochanej Brygady słowa czci i podziękii na Twą nową mogiłę” – mówił ten ostatni. Na końcu chór dzieci odśpiewał wiersz napisany specjalnie na tę uroczystość przez Jadwigę Pacynównę, miejscową nauczycielkę, członkinię lokalnego koła Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego.

Podporucznik Stanisław Kaszubski „Król” 5 lutego 1922 r. został pośmiertnie odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari* V klasy, a decyzją Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego z 19 grudnia 1930 r. – Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Tego samego dnia odznaczenie to otrzymali m.in. wybitni działacze PPS, Kazimierz Bojarski i Edward Gibalski, którzy polegli jako oficerowie Legionów Polskich, a także słynny ppłk Leopold Lis-Kula. Ponadto Kaszubskiego uhonorowano Odznaką Pamiątkową Więźniów Ideowych.

W 1923 r. staraniem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Pilźnie na grobie Kaszubskiego wzniesiono pomnik. W 2017 r. Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej sfinansowało jego odnowienie. W 2018 r., w setną rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę, władze Pilzna planują odsłonięcie na rynku miasta pamiątkowego obelisku w formie głazu z umieszczoną na nim tablicą memoratywną.

O upamiętnienie „Króla” zadbano jeszcze w czasie I wojny światowej. Teksty dotyczące jego bohaterskiej śmierci ukazały się m.in. w pismach



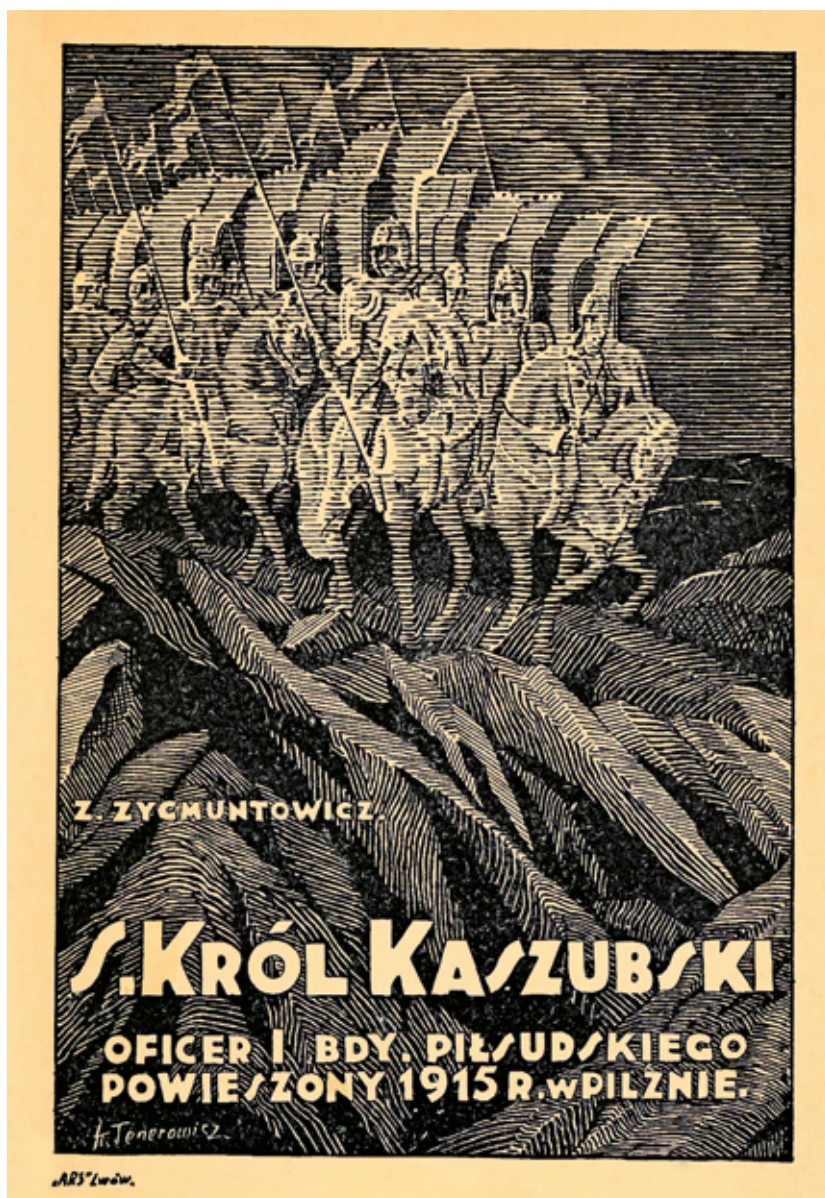
Grób śp. Stanisława Kaszubskiego „Króla”, pocztówka (Zbiory Fotograficzne Muzeum Regionalnego w Pilźnie)



„Naprzód” i „Robotnik”, z inspiracji NKN Mieczysław Opałek napisał poświęconą mu ulotkę okolicznościową *Pamiętka z pogrzebu śp. Stanisława Kaszubskiego (Króla) oficera I. Brygady Legionów Polskich, straconego przez Moskali dnia 7 lutego 1915 r. w Pilźnie*. W okresie międzywojennym pisano o Kaszubskim w „Panteonie Polskim”, „Polsce Zbrojnej” i w „Strzelcu”, a Zygmunt Zygmuntowicz, również oficer Legionów i Wojska Polskiego, redaktor naczelny „Panteonu Polskiego” poświęcił mu osobną broszurę. Swoje wspomnienia dedykował mu Stanisław Żmigrodzki (drugim wymienionym w dedykacji był ppłk Leopold Lis-Kula).

Okoliczności śmierci Kaszubskiego podjęli w swoich utworach poetyckich Józef Relidzyński (*A działo się to w Pilźnie*, gdzie mylnie przypisał Kaszubskiemu, że w przeszłości był rosyjskim oficerem) i Karol Łepkowski (*Pamięci porucznika Stanisława Kaszubskiego*), w opowiadaniach – Bolesław Lubicz-Zahorski (*Śmierć Kaszubskiego*) i Juliusz Kaden-Bandrowski (*Powieszenie podporucznika Stanisława Kaszubskiego*). Część spośród nich wraz z kilkoma artykułami prasowymi dotyczącymi śmierci i pogrzebu Kaszubskiego oraz mowami wygłoszonymi na pogrzebie opublikował Andrzej K. Kunert w *Żołnierskich epitafiach*. Na podstawie doniesień prasowych przedstawiano w nich śmierć Kaszubskiego, myląc czasem szczegóły – Łepkowski np. pisał o Kaszubskim jako młodzieńcu blisko dwudziestoletnim, który miał zginąć na szubienicy „w przydrożnej stodole” zaraz po wydaniu wyroku sądu wojskowego, błędnie też podał jego stopień wojskowy. Podporucznika Kaszubskiego upamiętniono też 10 lutego 1929 r. marszem na trasie Tarnów–Pilzno, zorganizowanym przez miejscowe struktury Związku Strzeleckiego.

Wśród oficerów Legionów Polskich, poległych w bojach z Rosją o niepodległość Polski w latach 1914–1916, był Stanisław Kaszubski „Król” jedynym, który jako jeńiec wojenny został oszczędzony i zamordowany. To w oczach mu współczesnych uczyniło tę postać wyjątkową.



Okładka książki Zygmunta Zygmuntowicza *S. Król Kaszubski* (Biblioteka Sejmowa)

„Śmierć jego była czymś szczególnie wymownym, wzniosła się ponad inne ofiary. [...] Kaszubski mógł uratować życie. Jedno jedyne zaprzeczenie mogło go uchronić od śmierci. Nie uczynił tego i dlatego śmierć jego to nie jeden więcej z epizodów zmagania się bojowego przeciwników, ale protest [...] przeciwko Rosji. Czyn i śmierć Kaszubskiego jest objawem tej całej głębi przekonania Polaków, [...] że dla odzyskania wolności należy poświęcić wszystko” – mówił Władysław L. Jaworski na pogrzebie oficera – by dać świadectwo przekonaniu, które „musi mieć ofiarę, aby za sobą porywać [...]. Śmierć Kaszubskiego jest dokumentem prawdy, którą każdy Polak w sercu nosi, a która polega na tem, że Polakiem jest się dopóty, dopóki się pragnie wolności i że tej wolności nie da nam Rosja”.

„W jego niskiej postaci, nieco nieforemnej, nikt z postronnych nie dopatrzyłby się tyle hartu, siły i żołnierskiego poświęcenia” – pisał kolega ze Stróży, Tadeusz Münnich, zaraz dodając: „Ale z oczu jego tyle zawsze biło zapału, tyle siły, że one jedne najlepiej odzwierciedlały piękną, ideową duszę, która tyle bohaterstwa później wykazała”.

I tak wspominał go też Juliusz Kaden-Bandrowski, jak gdyby uprzedzając zbyt patetyczne opisy jego życia –

„mały, na krzywych nogach, z wytartym wąsikiem, nieuważający się przecie za żadne wcielenie bohatera, a z myślą i wołaniem, że »Jeszcze Polska nie zginęła«. Rzecz prosta – że nie [...]. Takim należy pamiętać Kaszubskiego, który dziś, jak był malutki – między największymi chadza i szary mundur strzelecki szczerosrebrnym epoletom księcia Józefa i starszym, złotym buławom hetmanów przedstawia”.

Nie było przesady w tych słowach, jak nie było przesady w słowach Władysława L. Jaworskiego, wypowiedzianych na pogrzebie bohatera.



Zwracając się do jego kolegów, żołnierzy Legionów Polskich, mówił: „do Was niech leci myśl nasza znad tej dumnej mogiły, do Was legioniści bohaterowie! Towarzysz wasz przez swą śmierć opowiada całemu narodowi, jak piękną jest Wasza dusza, jak szlachetną idea, która Wam do ręki włożyła broń! To piękno i ta szlachetność odkupi cały naród”.



Pomnik nagrobny Stanisława Kaszubskiego  
na cmentarzu w Pilźnie

## Bibliografia

Wojskowe Biuro Historyczne, Centralne Archiwum Wojskowe:

Kaszubski Stanisław, VM I.482.37-2839

Kaszubski Stanisław, KNzM 19 XII 1930

Kaszubski Stanisław, OPWI 1826

Kaszubski Stanisław, ap 3274

Kaszubski Tadeusz, ap 11379

Kaszubski Tadeusz, MN 23 XII 1933

List Adama Siwka do Marka Gałęzowskiego, 21 V 2018 r.

Berbecki L., *Pamiętniki generała broni Leona Berbeckiego*, Katowice 1959.

*Corpus studiosorum Universitatis Iagellonicae in saeculis XVIII–XX*, K–Ł,  
red. K. Stopka, Kraków 2009.

Cygan W.K., *Kaszubski Stanisław „Król”* [w:] *idem, Oficerowie Legionów  
Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 2, Warszawa 2006.

Daniłowski G., *Z jednego źródła*, Warszawa 1919.

Daszyński I., *Pamiętniki*, t. 2, Kraków 1926.

Eichler S., *Z trudu naszego i znoju... Wspomnienia z mego życia*, War-  
szawa 2005.

Kasprzycki T., *Kartki z dziennika oficera I Brygady*, Warszawa 1934.



- Kunc B. (Kordian), *Od Związku Walki Czynnej do Strzelca (1909–1914)*, „Niepodległość” 1931, t. 3.
- Kunert A.K., *Kaszubski Stanisław* [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 3, Warszawa 1992.
- Lenczowski K., *Pamiętnik kapelana Legionów*, oprac. J.T. Nowak, Kraków–Krosno 1989.
- Lubicz-Zahorski B., *Śmierć Kaszubskiego* [w:] *Serce polskie. Wybór opowiadań i nowel legionowych z lat wielkiej wojny*, Lwów 1917.
- „Monitor Polski”, 31 XII 1930, nr 300.
- Münnich T., *Letnia Szkoła Instruktorska Związku Strzeleckiego w Stróży w r. 1913*, „Strzelec”, 17 III 1935, nr 11.
- Narbut-Łuczynski A.J., *U kresu wędrówki. Wspomnienia*, Londyn 1966.
- Nowiński D., *Stanisław Król-Kaszubski*, [www.j.pilsudski.org](http://www.j.pilsudski.org).
- „Naprzód” 1915, nr 16, 208, 222, 379, 383.
- Opałek M., *Pamiętka z pogrzebu śp. Stanisława Kaszubskiego (Króla) oficera I. Brygady Legionów Polskich, straconego przez Moskali dnia 7 lutego 1915 r. w Piłźnie*, Kraków 1915.
- „Panteon Polski” 1924, nr 2, 3; 1928, nr 41, 42, 44; 1929, nr 58/59.
- Pawłowski F., *Wspomnienia legionowe*, Kraków 1994.
- Pietrzak H., *Sześć lat wojny (pamiętnik polskiego żołnierza)*, Łódź 1936.
- Pilch A., *Kaszubski Stanisław* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 12, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1967.
- Piłsudski J., *Jak stałem się socjalistą* [w:] *idem, Pisma zbiorowe*, t. 2, Warszawa 1990 (reprint wydania z 1937–1938).
- Ppor. Stanisław Król-Kaszubski (W 10-tą rocznicę stracenia)*, „Polska Zbrojna”, 8 II 1925, nr 39.
- Relidzyński J., *Pędząca sława*, Warszawa 1921.
- Składkowski F.S., *Moja służba w brygadzie. Pamiętnik polowy*, Warszawa 1990.
- Sokolnicki M., *Rok czternasty*, Londyn 1961.

- Sosnkowski K., *Rozkaz do żołnierzy I Brygady Legionów*, 1 I 1915 r.  
[w:] *idem, Wybór pism*, oprac. J. Kirszak, Wrocław 2009.
- Starzyński R., *Cztery lata wojny w służbie Komendanta. Przeżycia wojenne 1914–1918. Droga do wolnej Polski*, Warszawa 1937 (wyd. powojenne, oprac. K. Stepan, Warszawa 2012).
- Stanisław Kaszubski*, „Robotnik” 1915, nr 269.
- Wielka ilustrowana encyklopedia Powstania Warszawskiego*, t. 5, red. P. Rozwadowski, Warszawa 2002.
- Wołos M., *Przerwana droga do Niepodległej. Kazimierz Piątek „Herwin” (1886–1915)*, Warszawa 2016.
- Zygmuntowicz Z., *S. Król Kaszubski oficer I Bdy. Piłsudskiego powieszony 1915 r. w Pilźnie*, Warszawa–Lwów 1928.
- Żmigrodzki S., *Przed i po 6 sierpnia. Wspomnienia oficera łączności I Brygady*, Warszawa 1935.
- Żołnierskie epitafia*, t. 1, oprac. A.K. Kunert, Warszawa 1999.

Redakcja: Iwona Gałęzowska

Korekta: Magdalena Baj

Redakcja techniczna: Sławomir Gajda

Projekt graficzny i skład: Sylwia Szafrąńska

Fotografie na okładce: Kompania szkolna po marszu ze Stróży  
wkracza do Zakopanego. Nad głowami strzelców widoczny Giewont –  
symboliczny „śpiący rycerz” (fot. ze zbiorów Jerzego Kirszaka);

Stanisław Kaszubski (reprodukcja fotografii  
z broszury Zygmunta Zyguntowicza *S. Król Kaszubski*)

Reprodukcje zdjęć, obrazów i dokumentów,  
jeżeli nie zaznaczono inaczej, pochodzą z broszury Zygmunta Zyguntowicza  
*S. Król Kaszubski* (Biblioteka Sejmowa)

Druk i oprawa

Pasaż Sp. z o.o.

ul. Rydlówka 24, 30-363 Kraków

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2018

ISBN 978-83-8098-477-6

Zapraszamy:

[www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)

[www.ipn.poczytaj.pl](http://www.ipn.poczytaj.pl)



Seria „Bohaterowie Niepodległej” przedstawia postacie, które uczestniczyły w zmaganiach o niepodległość Rzeczypospolitej w latach 1914–1918 oraz o granice Polski Odrodzonej w latach 1918–1921. Jej celem jest upamiętnienie heroizmu osób oraz czynów związanych z wydarzeniami tego czasu, jak również prezentacja wzorca postawy – poświęcenia dla idei niepodległości Polski. W serii znajdują się zarówno sylwetki osób powszechnie znanych z kart podręczników najnowszych dziejów Polski, jak i tych bohaterów Niepodległej, których nazwiska, dziś często zapomniane, warto przypomnieć – m.in. żołnierzy Legionów Polskich, Armii Błękitnej, wojny polsko-bolszewickiej, członków Polskiej Organizacji Wojskowej, powstańców wielkopolskich i śląskich oraz innych polskich formacji wojskowych, uczestniczących w zmaganiach o Niepodległą i jej granice.

